

O wiele mniejsza niż dotychczas frekwencja, brak dopingu przez pierwsze 20 minut, niekorzystna aura. Żaden z tych czynników nie przeszkodził Górnikowi w zdobyciu pierwszego w tym roku zwycięstwa na własnym stadionie. Podopieczni Adama Nawałki pokonali na stadionie im. Ernesta Pohla GKP Gorzów Wielkopolski 1:0. O ich grze ciężko powiedzieć cokolwiek dobrego, gdyby nie dość przypadkowa bramka debiutującego przed zabrzańską publicznością Konrada Cebuli.

*- Może i wymęczyliśmy to zwycięstwo, ale jak się wychodzi na boisko to trzeba się trochę zmęczyć. Najważniejsze jest to że wygraliśmy, a zdobyte punkty przybliżyły nas do pozycji wicelidera. Musimy się jednak liczyć z tym, że w kolejnych meczach przeciwnicy łatwo nam nie odpuszczą - komentował jeden z bohaterów niedzielnego spotkania, **Marcin Wodecki**.*

Przez całe spotkanie zabrzanie nie potrafili ani razu zagrozić bramce przeciwnika. Widoczna była jeszcze spora niedokładność w grze, którą trzeba wyeliminować od najbliższego meczu z Podbeskidziem Bielsko-Biała - jak mówił na pomeczowej konferencji prasowej trener **Adam Nawałka**. Zdaniem zawodników, niedzielna słaba gra nie jest jeszcze powodem do niepokoju

*- Na te punkty czekaliśmy kilka miesięcy. Jesteśmy w czubie tabeli i mamy niewielką stratę do miejsca premiowanego awansem. Zagraliśmy dzisiaj dobrze przede wszystkim w defensywie, bo przeciwnik kilka razy próbował nas zaskoczyć szybką kontrą. Skończyło się jednak na zero z tyłu i z tego wypada się dziś cieszyć - argumentował **Sebastian Nowak**.*

Jedyna bramka padła w 80. minucie, przy bardzo dużym zamieszaniu pod bramką przeciwnika. Duża w niej zasługa **Marcina Wodeckiego**, który ładną prostopadłą piłką wypracował Konradowi Cebuli okazję do strzelenia bramki - *Tomek Zahorski ładnie odegrał mi piłkę. Ja ją przytrzymałem przez chwilę i dostrzegłem wybiegającego Konrada. Zagrałem mu prostopadłe, a on zachował się jak rasowy snajper i zdobył bardzo ważną dla nas bramkę - cieszył się popularny „pszczołka”.*

Niewątpliwie ważnym wydarzeniem niedzielnego wieczoru był powrót na ligowe boiska **Tomasza Zahorskiego**. Jak się potem okazało, była to najlepsza zmiana ze strony Górnika w całym spotkaniu. Sam zawodnik miał doskonałą okazję do zdobycia bramki, a także znaczny wkład w zwycięstwo drużyny. Tym samym dobrze przypomniał się kibicom i udowodnił, że po kontuzji nie ma już śladu.

- Chciałem dzisiaj przede wszystkim przypomnieć o sobie kibicom. Ostatni raz na boisko wybiegłem 27 kwietnia zeszłego roku. Jak więc widać dosyć długo przebiegała moja rekonwalescencja. Stąd m.in. wynikała ta złość i głód sportowy, a także adrenalina, jaką się czuje podczas meczów ligowych. Dziękuję trenerowi że dał mi szansę zagrać w tym meczu i mam nadzieję, że jakąś małą cegielkę dołożyłem do naszego zwycięstwa - cieszył się Zahorski.

W niedzielnym spotkaniu były także rzeczy niepokojące. Jedną z nich była przymusowa absencja **Przemysława Kuliga**. Jak się potem okazało, możemy tego zawodnika w tej rundzie na boiskach już nie zobaczyć. W meczu z GKP Gorzów Wielkopolski jego miejsce na prawej stronie obrony zajął dosyć nieoczekiwanie nominalny pomocnik **Grzegorz Bonin**.

*- Na dzień dzisiejszy była to awaryjna decyzja. Wiadomo przecież, że atutem Grzegorza jest gra ofensywna i nad tym będziemy pracować. W meczu z Gorzowem chcieliśmy zagrać lepiej skrzydłami. Wiedzieliśmy, że goście za wszelką cenę będą chcieli wyeliminować nasze atuty. Chcieliśmy podwoić nasze akcje oskrzydłujące, dlatego wystawiłem Grzegorza na prawą stronę obrony. Mamy wyćwiczone jeszcze inne ustawienie z Boninem na prawej pomocy. Jak zagramy z Podbeskidziem? Decyzję podejmiemy przed samym meczem - wyjaśniał szkoleniowiec zabrzan **Adam Nawałka**.*

W przyszłej kolejce Górnikowi przyjdzie mierzyć się na wyjeździe z Podbeskidziem Bielsko Biała. W tym spotkaniu także nie zagra **Przemysław Kulig**, który przejdzie dodatkową konsultację medyczną. Mimo to w szeregach Górnika panuje optymizm

*- Na pewno nie położymy się przed Bielskiem i nie oddamy im za darmo punktów. Dzisiaj się jeszcze cieszymy ze zwycięstwa, ale od jutra już myślimy tylko o Podbeskidziu. Myślę, że jesteśmy w stanie także i tam powalczyć o trzy punkty - zapewniał **Sebastian Nowak**.*

Autor: Mateusz Iwanecki